Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 88.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 19 Kwietnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
16	6	27" 0''' 156	+ 4° 3	2 82	Po. Wschodni słaby	Pochmurno	W nocy Deszcz. rano Deszcz
	2	0, 962	+ 8, 3	3 24	Zachodni ,,	,,	
	10	2, 326	+ 5, 2	2 87	ZPł. Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 1 Kwietnia.* —

Wieść o śmierci xięcia de Polignac, byłego ministra Karola Xgo, potwierdziła się. Umarł on na podagrę w 67 roku życia w St. Germain en Laye, gdzie mieszkał od lat 2ch. Jego brat starszy umarł przed kilku tygodniami. Z trzech braci pozostał tylko hr. Melchior de Polignac, były adjutant Karola X. Zmarły teraz xiążę de Polignac zostawił sześcioro dzieci.

Korweta *Bayonnaise* wypłynie w dniu 15 z Cherburga wprost do Chin, i zawiezie nowe francuzkie poselstwo, które mieszkać będzie w Kantonie i rozciągać ma swe działania do Japonii i wysp archipelagu indyjskiego. P. Forth Rouen jest naczelnikiem tego poselstwa. Towarzyszą mu hrabia Alfred de Noailles, pan Henryk Duchesne. Oprócz tego wkrótce wypłynie z Hawru pan de Montigny jako ajent konsularny do Szangac.

Na przyszłe dwa tygodnie cena chleba w Paryżu wzrosła do 62 centimów za kilogram (złp. 1 gr. 1 za 2 funty), w skutek spadnięcia ceny zboża w drugiej połowie marca wnosić można, że chleb w drugiéj połowie kwietnia spadnie o 3 centi. W dniach od 26 do 30 marca przybyło do Havre 50,000 hektolitrów zboża 18,813 beczek mąki a do Marsylii od 25 do 28 marca 105,813 hektolitrów zboża i 3183 beczek mąki.

Hrabia Montalembert w mowie swéj do O'Connella tak dalece posunął swe uwielbienie dla agitatora, iż go nazwał: „największym i najsławniejszym z chrześcian" i oświadczył, że chwila widzenia się jego z papieżem będzie największą chwilą w naszéj epoce, że to będzie wielki moment w historyi, gdy człowiek taki jak on klęknie przed papieżem, który przypomina najświetniejsze czasy kościoła: „Jesteś panie, mówił hrabia de Montalembert do O'Connella na czele deputacyi, w któréj imieniu przemawiał, jesteś naszym ministrem naszym wodzem: wszyscy jesteśmy twojemi dziećmi a raczéj twemi uczniami."

Czytamy w *Courrier français:* Jedenaście okrętów wojennych francuzkich, nie licząc w to fregaty wiozącéj pana Lavaud, stoi teraz na wodach Oceanu spokojnego, razem liczą one 276 dział Flaga angielska na tych samych wodach składa się z 12 okrętów wszelkiéj wielkości i liczy razem 345 dział rozmaitego kalibru. Nakoniec eskadra amerykańska liczy także 12 okrętów i 376 dział. W tych liczbach nie wspominamy ani okrętów transportowych, ani mniejszych statków bez pokładowych, uzbrojonych na krótszą żeglugę; wskazują one jak od pewnego czasu ważnemi się stały na Oceanie Spokojnym stosunki mocarstw wielkich morskich i jak strzegą te mocarstwa wszelkiego wypadku, jaki tam zajść może.

W dniu 28 marca odbył się pogrzeb zwłok jenerał porucznika Drouot; w skutek woli zmarłego nad grobem nie miano żadnéj mowy, tylko prefekt departamentu de la Meurthe powiedział te wyrazy:

„Jenerale Drouot, w imieniu króla, w imieniu Francyi, w imieniu tego departamentu, tego grodu, który był dla ciebie ojczyzną w ojczyznie, żegnam cię. Byłeś bohaterem jako żołnierz, wzniosłym jako obywatel! Płaczemy za tobą, ale nie płaczem nad tobą; twe życie jest bez skazy, twym cierpieniom już koniec, twéj nieśmiertelności początek."

Całe miasto Nancy otaczało ten grób.

„Na cztery dni przed śmiercią jenerał Drouot kazał zawołać swego starego towarzysza broni, jenerała Hulot i wśród najokropniejszy boleści, które mu zgon zapowiadały rzekł doń: „Gdy umrę doniesiesz o tém marszałkowi Soult, powiesz, że przywiązanie me dla jego osoby trwało wiecznie, że nigdy nie przestałem czynić życzeń o przedłużenie życia jego, bo je poświęca dla Francyi. Powiesz mu, że proszę go, by królowi, królowéj, xiążętom objawił me poświęcenie pełne szacunku, by ja-

ko hołd złożył im życzenia, które co dzień słałem do nieba za ich szczęście i pomyślność, powiesz mu, że, objawiając te uczucia dla rodziny królewskiéj, łączę je w jedno z uczuciem mojém dla Francyi.“

Jenerał Drouot też same wyrazy powtórzył swemu bratu, by wiernie doszły do miejsca przeznaczenia. W samym dniu śmierci jenerała Drouot, jenerał Hulot wykonał pobożną missyę, którą był odebrał i napisał do marszałka Soult, by mu dosłownie objawić wolę ostatnią wielkiego obywatela, którego Francya utraciła.

Na posiedzeniu z dnia 27 marca rada miejska jednomyślnie postanowiła, co następuje: 1. „Zostanie wzniesiona w mieście Nancy statua ku pamiątce jenerała hrabiego Drouot. 2. w tym celu otwartą zostanie składka, do któréj należeć mają armia i cała Francya. 3. miasto Nancy należeć będzie do téj składki za summę 6000 objawiając żal, że stan jego finansów nie pozwala mu większą summą przyczynić się do tego celu. 4. komisya z 5 członków zostaje mianowaną, by czuwać nad wykonaniem niniejszego postanowienia.“

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, hrabia Beuguot przeczytał sprawozdania rozmajtych petycyj, mających na celu uzyskanie zniesienia niewolnictwa we Francyi: „Co do samego wyswobodzenia niewolników, mówi *Journal des Débats*, nie jest ono dziś już przedmiotem sporu ani w rządzie ani w izbach, a zamieniło się ono w zasadę. Pierwszy krok do tego uczyniono prawem z 1845 roku. Ale petycye żądały natychmiastowego zniesienia niewolnictwa, we wszystkich koloniach odrazu, dla tego izba z przykrością musiała przejść do porządku dziennego.

W dniu 26 marca po raz pierwszy otwartym został salon królowéj Krystyny w jéj pałacu przy ulicy Courcelles. Tylko jeden członek ciała dyplomatycznego znajdował się tam, a mianowicie xiążę de Serra Capriola poseł neapolitański przy dworze francuzkim, który królową Krystynę znał jeszcze dzieckiem. Zresztą widziano tylko wiele dam dworu królowéj francuzkiéj, wielu adjutantów i xcia Decazes. W ogóle zgromadzenie nosiło na sobie cechę przymusu.

Infant don Enrique dostał w Tulonie odry, jednak już o tyle przyszedł do zdrowia, że mógł oddać xięciu Joinville wizytę na pokładzie okrętu liniowego *Souverain*.

— Indye Wschodnie. —

Londyn 1 kwietnia. Wiadomości z Bombaj dochodzą do 2 marca. We wszystkich prowincyach indyjskich panowała zupełna spokojność, dla tego wiadomości polityczne są bardzo mało znaczące. Sir Karol Napier znajdował się ciągle w Hyderabad, stan zdrowia wojska w Sindzie w ogóle był zadowalniający. W Pendżabie nie widziano żadnego śladu zmiany rzeczy. Królowa matka miała zamiar z swym synem Maharadzą Dulip-Singiem odbyć podróż po prowincyach, zapewne by jeszcze większą liczbę niechętnych anglikom przysporzyć; ale odebrała od pułkownika Lawrence polecenie jak najsilniejsze, by się nie ważyła z Lahory oddalać. Okryto razem sprzysiężenie mające na celu zamordowanie Taj Singa, przyjaciela anglików, a to powinno im wykazać, że nawet pomiędzy magnatami państwa mają wielu nieprzyjaciół. Odbywanie Durbaru w niedzielę zakazaném zostało przez pułkownika Lawrence, ponieważ angielscy oficerowie w tym dniu nie odbywają żadnych czynności a na posiedzeniach durbaru znajdować się muszą. — Niespokojności w Gumsur jeszcze nie zostały załatwionemi. Naczelnik powstania uciekł w góry a mieszkańcy tych połączyli się z nim. Wysłano komisyę angielską dla zbadania powodów i przedsięwzięcia środków koniecznych dla załatwienia całéj sprawy. — Król Ude umarł w dniu 13 lutego w Luknów; jego syn i następca został na tron wprowadzony przez rezydenta angielskiego, pułkownika Richmond. Wszystkie wojska stały pod bronią, dla uniknienia rozruchów w czasie tego ataku.

Jeneralny gubernator w czasie podróży po państwie Sików znalazł sposobność ukarania naczelników lub wynadgrodzenia, stosownie do ich zasług. Radża Rolu za zdradę w czasie wojny z Sikami został wzięty do więzienia i odprawiony jako jeniec do prowincyi angielskiéj a radza Ali pozbawionym został części territorium.

Zmniejszenie wojska już jest urzędownie ogłoszoném, każdy z 187 pułków ma być zmniejszonym o 220 ludzi, tak więc piechota krajowa zmniejszoną będzie o 34,600 a jazda o 5400.

Rozmaitości.

TOLEDO. — BAJLEN. — ALHAMBRA — GRENADA. KORDUBA — KADYKS.

(Ciąg dalszy.)

Nic zresztą nie dorównywa potędze wybujałości i rzutu tych sklepień. Dwoma skokami stają one w niebie muzułmańskiem, potem się zatrzymują: rzut ten podobny do wybuchu islamizmu który cel osiągnął za pierwszym zamachem. W oka mgnieniu meczet stanął skończony, dzieło jednéj chwili, budowa jedno-lita, szybka, jakby od razu wyskoczyła ze skały. I to jeszcze przeciwne z kościołem gotyckim, w którym postrzeżesz powolne każdego wieku piętno i rękę Boga cierpliwego. Allah, w zapędnym duchu swoim, nie czekał wieków na skończenie domu swojego. Skończony on został tak jak Koran, w jednéj epoce. Czas płynął daléj, lecz do meczetu nie dodano ani jednego kamienia, ani jednéj litery do ksiąg, ani jednego do praw podania; wszystko w islamizmie pierwszego dnia zaraz zostało nieodwołalnie skończone, zapieczętowane.

Wynika ztąd że gotyk, tak często porównywany do architektury arabskiéj, odtrąca ją pod

pewnemi względami. W naszych katedrach, boska wegetacya ściślejsza, podnosi się ku coraz wyższym szczytom. Silniejszy pień słupów wysoko konary swe rozpościera. Piękność jego w chmurze, gdy tymczasem żywioł arabski wyczerpuje się w odroślach i kolumnach. Ale co ta architektura traci z jednéj strony, odzyskuje z drugiéj, bo wzniosłością meczetu jest to, że nie ma granic na widnokręgu. Rozszerza się on w jednéj chwili, jak królestwo islamu, na bezgranicznéj przestrzeni. Skoro wejdziesz między kolumny, tracisz obwód z oczu. Nie dojrzysz ścian, tylko zostaje monotonna niezmierzoność Allaha, wszędzie podobnego sobie, piękność, majestat, samotność bezmierna, duch pustyni.

Dziewięćset czy tysiąc kolumn cię otoczy, jedne kręcone i żłobione, drugie chropowate jak palmy, albo węzłowate jak bambusy, albo gładkie jak pień bananu, senne znoszący owoce, mieszają się w nieładzie edenowéj przyrody. Radbyś tam spotkał rączą antelopę lub rajską gazellę. Wśród tego nieładu widać sztukę szczeroduszną: po niejakiéj rozwadze poznałem, że ten las dziewiczy sadzono ulicami w gwiazdy; przez co dziewiętnaście naw rozdziela się na niezliczone mnóstwo dróg, a wszystkie prowadzą do przybytku; tam wznosi się gaj marmurowy, w który złożono niestworzony, przedwieczny exemplarz Koranu. Spiczaste łęki festonami wiszą i rzucają się soplami ze sklepienia groty Edenu, Allah kryje się w najświętszym przybytku, pod alabastrowemi zasłonami, zkąd rozlega się jego słowo. Wieczny jego monolog brzmi pod łukami; cały meczet jest echem Allaha.

Kiedy głos wewnętrzny wstrząsał meczetem, posłyszałem w dali te słowa przez echo odbite *In saecula saeculorum.* Zbliżywszy się, postrzegłem kilku kanoników kończących nieszpory w gotyckiéj katedrze, zawartéj w niezmiernym meczecie. Psalmy Dawida wzbijały się ku sklepieniu przez aniołów niesione. Wstrząsnęły kołczanami, z których spadał deszcz strzał ognistych, a te pomieszane z promieniem zachodzącego słońca, oświetlały cały obszar w najodleglejszych zakątach.

Eskurial przedstawia ducha Filipa II.; Burgos, Hiszpanię chrześciańską; Alhambra, Hiszpanię muzułmańską; Toledo, walkę jednéj z drugą; ale dopiero w Sewilli wszystko się jednoczy, dusza Afryki z duszą Europy, inkwizycya i ogród róż, ascetyzm i roskosze, miłostki don Juana. Ta mieszanina surowości i wdzięku napotyka się w każdym domu. Nie ma jednego okna, żeby go więzienna nie osłaniała krata. -- Ale te żelazne klatki, misternie dłótowane, służą także za wesołe ganki, do których duch don Juana jeszcze przyczepia jedwabne drabinki. -- Za czarnym obrębem wież rzymskich, biała Sewilla ukazuje się jak Doña Ana pod ryglami Kommandora.

Z pośrodka Andaluzyi ogrodów wystrzela arabska wieża, wieża meczetu; widzisz muzułmańskie hafty, ganki maurytańskie, sklepienia w kształt serca. Oto jeszcze jedna warownia Allaha, strzelnicami i basztami obwiedziona. Ale za próg jéj przeszedłszy, miasto meczetu znajdujesz strasburgską nawę w obrębie Mekki, Chrystusa i Allaha żyjących pod jednym dachem, Ewangelię i Koran leżące obok siebie. Kościół *Giralda* najsilniéj przemawia do wyobraźni ludu; najlepiéj on w istocie oznacza ducha hiszpańskiego chrześcianizmu. Posępne nawy gotyckie przytykające do ogrodów arabskiego Edenu, ogromny krzyż kamienny, broniony przez szańce Allaha, mistyczna kaplica w cieniu minaretu; nie jestże to w każdym rysie obraz chrześcianizmu, będącego dotąd duszą Hiszpanii?

Zbudowana przez odmienne lady odmiennych uznające bogów. Sewilska katedra jest jako Babel europejski. Robotnicy na cztery rozbiegli się wiatry i nawet już dzieła swego nie rozumieją. Wzniosły ten budynek kończy się wieżyczką jezuickiéj struktury; takie jest uwieńczenie tego olbrzymiego rzutu Wschodu i Europy ku niebiosom; tak to historya Hiszpanii po długich zapasach Ewangelii z Koranem, ginie w drobiazgowych formach i widokach potomków Karola V.

Jedno jeszcze katedra Sewilska okazuje w prawdziwem świetle, to jest duch hiszpańskiego malarstwa. Aby zrozumieć Murilla trzeba go widzieć u stóp Giraldy. Zrodził się na progu meczetu, a duchy Mekki pomieszały nad jego kolebką brzask Arabii z płomieniem dwudziestu dwóch tysięcy stosów Sewilli. Nie mogę się nazwyczaić do widoku w pogańskich miejscach tych malowideł ubarwionych fosforycznemi światłami cmentarzy. Trzeba do nich konającego gromnic blasku, posępności sklepień głębokich. Źle się wydają ci odgrzebani pustelnicy, te widma, w muzeach Paryża i Madrytu. Ani ich poznać za granicami utraconego ich raju. Między nami zesłabli, widocznie tęsknią za muzułmańskiem na wpół niebem Andaluzyjskiéj nawy.

Hiszpańscy malarze nie wznoszą się nigdy tak jak Włoscy, do rozważnego pojęcia chrześcianizmu. Nie wymyśliliby oni *Obrony Świętego Sakramentu* albo *Ateńskiéj Szkoły.* Nie wychodzą ze sfery legend, lecz za to nadają potężną rzeczywistość widzeniom i objawieniom, a najtrudniéj słowami wyrazić i dać uczuć siłę ich w władaniu łatwowierną częścią duszy.

Malarz włoski idzie za ideałem, hiszpański za widzeniem; Rafael wierzy w idee, *[una cierta idea].* Murillo w duchy, widma albo nic nie wyraża, albo cud u niego mówi; bo nie ulega wrażeniu pięknego ale nadzwyczajnego uczucia. Wstrząsa tobą jakby obłędu, przywidzenia napadem. Cienie stoją pośród gorejących wyziewów otchłani czyszczowéj, a osłupienie jakieś zrazu przez nie sprawione jest przeciwne uczuciu spokoju, jakie zostawia po sobie obraz rozważonéj i wyborowéj piękności. Ile razy stanąłem przed sławnym obrazem *Świętego Antoniego*, zdawało mi się że odrywa się z płótna i unosi nad moją głową, jak widzenie których pełno po ascetycznych książkach Hiszpanii. Święty klęczy i zdaje się unosić ku świetlistym sferom. Zapał modlitwy jego tak gorejący że przedziera niebiosa. *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 *do dnia* 17 *Kwietnia.*

Szwiejkowska Agata ob., Kobuzowski, z Galicyi; -- Bielska Anna ob., z Polski; -- Philipson Ferdynand, Fritz Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zubrzycka Izabella ob., Tarnowski Tadeusz hr., Tarnowski Jan, do Polski; -- Philipson Ferdynand, Ratomski Zefiryn ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1736.

Obwieszczenie.

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okregu.

Na zasadzie upoważuienia C. K. Rady Administracyjnéj z d. 29 z. m. r. b. N. 1715 podaje do powszechnéj wiadomości iż w dniu 27 b. m i r. do godziny 1 z południa odbywać się będzie w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu publiczna *in minus* licytacya przez opieczętowane deklaracye oddzielnie co do każdéj z dwóch kategoryj tu poniżéj wskazanych składać się winne, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo okopania lasów Skarbowych, miauowicie:

1) Części lasu Szczeciniec w obrębie Czernichów położonego w linii arundacyjnéj sązni 1,000 od kwoty złotych polskich 400 poczynając — i

2) Części lasu Bronowickiego dla zupełnego zamknięcia go w liniach arundacyjnych w ilości sążni 1,128 od kwoty złotych polskich 752 poczynając, — które to okopanie z dniem ostatnim Października r. b. ukończoném być winno.

Chcący licytować winien jest w terminie wyżéj wskazanym złożyć na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu opieczętowaną deklaracyą wedle wzoru poniżéj wskazanego, i złożyć *vadium* do każdéj szczegółowo licytacyi po złotych polskich 100 w C. K. Kassie Głównéj, która złożenie to na wierzchu deklaracyi poświadczy.

Waruuki téj licytacyi każdego czasu w godzinach Biórowych w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Którą podpisany obowięzuję się stosownie do ogłoszonéj licytacyi przedsiębiorstwa okopania lasów dopełnić wszelkie warunki tego przedsiębiorstwa, i podjąć roboty w lesie (tu wymienić w którym) za summę złotych polskich (wypisać literami i cyframi) *vadium* przepisane jak poświadczenie C. K. Kassy Głównéj na wierzchu deklaracyi w kwocie złotych polskich 100 złożyłem (wyrazić dattę, imię i nazwisko i miejsce zamieszkania).

Kraków d. 7 Kwietnia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(2r.) p. o. Sekr. S. *Popielecki.*

Obwieszczenie.

Nr. 1578.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okregu.

Gdy ogłoszona przez Ces. Król. Kommissoryat Dystryktu Czernichowskiego w drodze dochodzenia należytości Skarbowych, licytacya *in plus* na wypuszczenie w jednoroczną lub trzechletnią dzierżawę folwarku Rybna z gruntami, łąkami, zabudowaniami i inwentarzem na gruncie znajdującym się do skutku nie doszła, na mocy przeto rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 26 Marca r. b. N. 1658 C. K. Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu w dalszym ciągu przedsiewziętych kroków Sekwestracyjnych, ogłasza niniejszém nową na dzień 30 b. m. i r. przez sekretne deklaracye licytacyą na wydzierżawienie folwarku rzeczonego na lat 3 stanowiąc za cenę do licytacyi kwotę złotych polskich 2,600 jako intratę roczną przez znawców dóbr na gruncie oszacowaną. *Vadium* $\frac{1}{10}$ część szacunku wyrównywać mające, złożone być winno w C. K. Kassie Głównéj, inne zaś warunki mogą być każdego czasu w godzinach kancellaryjnych w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych przejrzane.

Deklaracye składane być mają wedle wzoru poniżéj umieszczonego, na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych, a to najdaléj do terminu licytacyi, godziny 1 z południa.

Deklaracya.

Wskutek ogłoszenia C. K. Wydziału Dochodów Publicznych z dnia 8 b. m. i r. N. 1578 składa niniejszą deklaracya, iż obowięzuję się wziąść w dzierżawę trzechletnią folwark Rybna w Dystrykcie Czernichów położony, za summę złotych polskich N. N. rocznego czynszu (wypisać literami kwotę ofiarować się mające). a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych.

Zaświadczenie C. K. Kassy Głównéj, jako złożone zostało *vadium* znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o wydanie mi takowego w razie nieutrzymania się, wypisać zamieszkanie stałe, dzień, miesiąc i rok, oraz imie i nazwisko.

Ostrzega się, ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie, bez przekreśleń lub zastrzeżeń i aby na wierzchu napisanem było »Deklaracya co do licytacyi dzierżawy folwarku Rybna przez C. K. Wydział Dochodow Publicznych w dniu 8 Kwietnia 1847 r. Nro 1578, ogłoszonéj, tudzież poświadczenie Kassy na złożone *vadium.*

Kraków dnia 8 Kwietnia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(2r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Doniesienia prywatne.